

# Janusz Czerny

---

## Recentywizm jako nowa postać redukcjonizmu we współczesnej nauce

---

Folia Philosophica 4, 31-49

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Próba analizy praw stochastycznych w spektrum recentywistycznym

### Wstęp

Przez termin „redukcjonizm” będziemy w tym szkicu rozumieli procedurę badawczą „zawieszającą” wszelkie akcydensy bytu i sensu. W opracowaniu niniejszym prezentujemy głównie dwa typy redukcjonizmu: fenomenologiczny E. Husserla i recentywistyczny J. Bańki, a następnie przedstawiamy ich egzemplifikacje na przykładzie koncepcji czasoprzestrzeni Speidla i teorii prawdy A. Tarskiego. Na tle tych koncepcji prezentujemy teoretyczny model dotyczący sposobu analizy praw stochastycznych metodą „spektrum recentywistycznego”. Po wszechnie wiadomo, że prawa stochastyczne spełniają się tym lepiej, w im większym stopniu dotyczą zbiorów bardziej licznych (prawo wielkich liczb i zbiorów mnogościowych). Oznacza to, że dla dwóch zbiorów  $\Omega_1$  i  $\Omega_2$ , gdzie  $\Omega_2 \gg \Omega_1$ , wartość liczbowa danego zdarzenia będzie znacznie bliższa oczekiwanej dla zbioru  $\Omega_2$  aniżeli  $\Omega_1$ . Prawdopodobieństwo zatem narodzin chłopca czy dziewczynki według ustaleń reguł stochastycznych wynosi  $\frac{1}{2}$ . Jest to wartość oczekiwana i sprawdzająca się w pełni w skali ludzkiego gatunku. Dokonując jednak de-skalacji zbioru, tzn. przechodząc do zbiorów coraz to mniej licznych, odchodzimy w praktyce znacznie od wartości oczekiwanej, tj.  $\frac{1}{2}$ . Prawa stochastyczne wraz ze zmniejszaniem się liczebności zbioru (resp. —



**JANUSZ CZERNY**

**Recentywizm jako nowa  
postać redukcjonizmu  
we współczesnej nauce**



zmniejszanie liczby elementów) wyraźnie zawodzą, a tym samym stają się bezużyteczne tak w sferze praktyki, jak i czystej teorii.

Rodzi się więc zasadnicze pytanie: Jak w przypadku zbioru o małej liczebności, kiedy to prawa stochastyczne zatracają swą moc, dokonać oceny wartości zdarzenia (wartości w sensie *quasi*-stochastycznym)?

Metody analizy ilościowej stają się w tej sytuacji zupełnie zawodne, tracąc status środka badawczego. Z tego więc względu zachodzi potrzeba nowego rozpoznania teoriopoznawczego i wprowadzenia nowego narzędzia analizy badawczej, uwzględniającej — rzecz jasna — szczupłość elementów zbioru jakiegoś zdarzenia, faktu czy zjawiska.

Dotychczasowa tradycja badawcza takiego „substytutu” nie wytworzyła. Pewne perspektywy pozytywnego rozwiązania tego zagadnienia można jednak wiązać z opcją recentywistyczną, której twórcą jest Józef Bańka.

Naczelną dyrektywą recentywistyczną Józefa Bańki jest idea „tutaj-teraz-bycia”, która eksponuje aktualistyczny aspekt opisu rzeczywistości w „tutaj-teraz”. Ta swoista redukcja ontologiczna okazuje się nader skuteczna i teoretycznie niezwykle nośna przy rozwiązywaniu wielu zagadnień naukowych i filozoficznych. Współczesne polskie piśmiennictwo obfituje w liczne informacje świadczące o „adaptacji” metody recentywistycznej w wielu dziedzinach ludzkiego poznania, takich jak etyka, ontologia, fizyka, biologia, psychologia czy medycyna.

Tekst tego szkicu ma dostarczyć jeszcze jednej ilustracji ukazującej możliwość zastosowania metody recentywistycznej w obszarze analizy stochastycznej.

#### Przejścia graniczne w opcji recentywistycznej

W każdej analizie teoretycznej czy refleksji natury filozoficznej napotykamy sytuację zwaną przejściem granicznym, czyli ekstremalnym. Ustalenie np. przejścia z pory nocnej na dzienną czy przesłedzenie opozycji ciepła i zimna bądź dobra i zła wymaga zbadania zagadnienia „przejścia granicznego”. Nieistotny jest tu fakt ustalenia samego momentu przejścia, lecz decydujący staje się sposób jego analizy jako osobliwego zachowania się punktu rzeczywistości. Nieważne jest, w którym momencie ludzkiej egzystencji doszło np. do zmian postaw moralnych czy zapatrywań światopoglądowych. W opcji poznawczej istotnym krokiem będzie wychwycenie ogółu determinantów pozwalających na wyjaśnienie owych zmian. Łatwo jednak zauważyć, że wszelka zmiana zawiera z natury „przejście graniczne” z sytuacji  $S_1$  do sytuacji  $S_2$ . Zmiana liczebności zbioru prowadzi nieuchronnie do zagadnienia „przejścia granicznego”.

Żelazo np. jest kowalne, rozciągliwe, twarde, ma połysk. Wymienione przykładowo cechy żelaza są aktualne i sensowne przy znacznej liczebności zbioru tego pierwiastka. Pojedynczy atom żelaza nie jest ani kowalny, ani rozciągliwy, jest bez połysku i twardości. Mimo iż nadal mamy do czynienia z tą samą substancją, jaką jest żelazo, to symptomy jego egzystencji jawią się rozmaicie, w zależności od liczebności zbioru (mnogości liczby atomów żelaza). Tak więc o cechach danej struktury decyduje wyłącznie liczebność zbioru (resp. — zbiór elementów). W zbiorach liczebnie zredukowanych prawa stochastyczne przestają obowiązywać. Człowiek kolektywny (gromadny) charakteryzuje się przymiotami obcymi ludzkiej jednostce. Jednostka ludzka może doznać np. uczucia bólu, ale trudno orzec, że ludzkość przeżywa ból. Jak więc widać, zmiana liczebności zbioru zmieniła radykalnie cechy danej struktury, zwłaszcza w jej postaci ekstremalnej (granicznej), kiedy nastąpiło „przejście graniczne” od człowieka gromadnego (jako gatunku) do bytu ludzkiej jednostki. Wychwyciliśmy zatem identyczny obraz, jak w przypadku żelaza, a samą sytuację da się wyrazić konkluzją, iż dla „przejsć granicznych”, tj. zbiorów liczebnie zredukowanych prawa stochastyczne przestają obowiązywać.

Wszystkie zbiory liczebnie zredukowane mają tę wspólną cechę, że wyrażają sytuację „różniczkowaną” (*quasi-różniczkową*), a nadto związane są z lokalizacją „tutaj-bycia” (człowiek w konkretnej sytuacji, liczba wyrażona konkretnym punktem, wartość różniczki dla danej wartości liczbowej itp.). Wszelkie zbiory zredukowane liczbowo są limitowane do sytuacji „tutaj-teraz-bycia”, poddają się zatem znakomicie analizie recentywistycznej.

Przeprowadzenie tej analizy, łącznie z jej implikacjami, stanowi zasadniczą oś rozważań tego tekstu.

#### Funkcjonowanie dyrektyw recentywistycznych dla „przejsć granicznych”

Gdyby rzeczywistość była izotropowa, wówczas podstawowe kryterium recentywistyczne „tutaj-teraz-bycia” byłoby niewyróżnialne dlatego, iż wszędzie istniałoby ono identycznie.

Zróznicowanie rzeczywistości pozwala na wyłonienie zespołu atrybutów ukazujących rozmaite „tutaj-teraz-bycia”. Łatwo zauważyć np., że nie istnieje „tutaj-teraz-bycie” dla człowieka historycznego w aspekcie diachronicznym. Istnieje ono jednak dla konkretnej jednostki ludzkiej. Człowiek „historyczny” nie jest wyróżnialny w przeciwieństwie do ludzkiej jednostki. W skali człowieka „historycznego” narodziny chłopca czy dziewczynki osiągają dokładnie wartość 1/2. W przypadku czło-

wieka konkretnego odstępstwo od tej wartości bywa znaczne. Reguły stochastyczne dla „przejścia granicznego” (od człowieka historii do jednostki) przestają obowiązywać. W tej sytuacji tylko formuły recentywistyczne uprawomocnione są jako narzędzie analizy sytuacji granicznych, kiedy to zbiory są liczebnie „nisko zasobne”. Dokonamy zatem próby takiej analizy badawczej.

U progu jej natrafiamy na semantyczny i formalny dylemat zmuszający do udzielenia odpowiedzi na pytanie, co uznać za zbiór „nisko zasobny”. Dla nas (zagadnienie z formułą stochastyczną) zbiór liczny to taki, dla którego wartość oczekiwana w pełni się zachowuje.

Jeżeli  $\Omega_1$  uznać za zbiór liczny, to każde powiększenie takiego zbioru absolutnie nie wpływa na wartość oczekiwaną. Cechę tę możemy zapisać:

$$\begin{aligned}\Omega_1 &= f(w_1) \\ \Omega_1 + \Omega_2 + \dots + \Omega_n &= f(w_1)\end{aligned}$$

gdzie:

- $w_1$  — wartość oczekiwana
- $\Omega$  — niezerowy zbiór elementów

O ile zbiór liczny, dla którego spełnia się wartość oczekiwana, jest łatwo definiowalny, o tyle zbiór „nieliczny” (nisko zasobny) nie poddaje się jednoznacznej definicji dlatego, że nie wiemy, od jakiej liczby elementów zbioru począwszy, prawa stochastyczne przestają obowiązywać.

Trudno wskazać jednoznacznie, kiedy zbiór staje się już nieliczny. Aby uniknąć tej ambiwalencji, sensowne jest zredukowanie dowolnego zbioru do zbioru jednoelementowego — wówczas taki zbiór będziemy nazywali zbiorem nielicznym (nisko zasobnym). W ten sposób usuwamy trudność natury semantycznej, osiągając pełną precyzję niezbędną w naukowej analizie.

Jak już powiedzieliśmy, dla zbioru nielicznego prawa stochastyczne nie sprawdzają się, toteż analiza stochastyczna traci swoją moc. Metody matematyczne przestają pełnić funkcję narzędzia analizy badawczej. Tę lukę można jednak wypełnić, stosując metodę recentywistyczną.

Dla zbioru jednoelementowego wszelkie próby ilościowego opisu cech stają się naukowo bezpodstawne z uwagi na chwiejną wartość badawczą. Metoda recentywistyczna oferuje w tej mierze precyzyjne i naukowo skuteczne narzędzie analizy. Orzeka ona, że każdy element zbioru należy przebadać oddzielnie przez wyznaczenie jego przedmiotowego charakteru, z uwzględnieniem „tutaj-teraz-bycia”. Analiza recentywistyczna ma tę przewagę poznawczą nad innymi metodami badawczymi, np. fenomenologiczną czy deskryptywną, że nie tylko analizuje każdy

element zbioru z osobna, ale nadto może ujawnić „mutację” dowolnego elementu zbioru. Wątków tych nie miały dotychczasowe metody rozpoznania badawczego. Metoda genetyczna, deskryptywna czy fenomenologiczna wykazują pewien niedostatek metodologiczny — pomijanie czynnika czasu i miejsca. Od wad tych wolna jest metoda recentywistyczna. Ten właśnie aspekt metodologiczny zdecydował o fakcie, że nasz wybór padł na tę właśnie metodę w dziedzinie praw stochastycznych.

### Spektrum recentywistyczne

Spektrum recentywistyczne zachowuje się analogicznie jak fale laserowe. Wykazują one bowiem najwyższy stopień koherencji elektromagnetycznej. Identycznie zachowuje się spektrum recentywistyczne, które z kolei wykazuje najwyższy stopień synchronii czasu, miejsca i podmiotowego charakteru „ja”. Za pomocą metody recentywistycznej usiłujemy opisać rzeczywistość w „tutaj-teraz”, przeto akcentuje ona aktualistyczny („terazowy”) aspekt zagadnienia wraz z okolicznikiem miejsca „tu”. Fenomenologia zadowala się faktem wyłonienia cech konstytutywnych, deskryptywizm natomiast wyłania ideę, recentywizm z kolei sytuuje te wszystkie atrybuty w konkretnym miejscu i czasie. Należy mieć świadomość, że „miejsce” i „czas” recentywizm pojmuje zgoła inaczej aniżeli klasyczne systemy wiedzy. „Czas” ma wymiar antropologiczny, a „miejsce” związane jest z podmiotem, a nie z fizykalną przestrzenią. Te określenia miejsca i czasu zdecydowanie wyróżniają metodę recentywistyczną spośród dotychczasowych metod tradycyjnych. Metoda recentywistyczna jest w swej istocie aprzestrzenno-czasowa, ale za to podmiotowo „uczasowiona”. Dzięki zastosowaniu spektrum recentywistycznego możemy przebadać każdy element  $A_1$  zbioru  $\Omega_1$ , łącznie z jego „tu” i „teraz” odnośnie do podmiotu „ja”.

„Recens” przemieszcza się od terażniejszości do przeszłości, możemy zatem prześledzić wszelkie zmiany zachodzące w elemencie  $A_1$  zbioru  $\Omega_1$ , a nadto prześledzić jego mutację; nasze „teraz” bowiem ustawicznie przemieszcza się. Metoda fenomenologiczna np. może posłużyć do opisu fragmentu naszej rzeczywistości, ale zawodzi w aspekcie konkretnego „tutaj-teraz-bycia”, gdyż nie uwzględnia ani podmiotu, ani okolicznika miejsca „tutaj”. Innymi słowy — metoda recentywistyczna nie tylko opisuje dowolny element zbioru, tak jak metoda fenomenologiczna czy deskryptywna, ale pozwala nadto na „prowadzenie” elementu zbioru. Na czym polega owo „prowadzenie” elementu zbioru?

Metoda recentywistyczna — tak jak dotychczasowe metody badaw-

cze — opisuje rzeczywistość z „modyfikacją terazową”. Owo „teraz” jednak ustawicznie się przemieszcza, dlatego opis rzeczywistości będzie rozmaity, w zależności od „podmiotowego teraz”: Moje „teraz” ciągle się zmienia. Wraz z nim zmieniają się też moje obrazy rzeczywistości. Dzięki temu uzyskuję opis rzeczywistości w momentach antropologicznych „tutaj-teraz” dla  $m_1, m_2, \dots, m_n$ . Zbiór opisów zdarzeń w poszczególnych momentach recentywistycznych daje mi diagram, czyli tzw. spektrum recentywistyczne.

Uzyskane spektrum daje nam opis badanej rzeczywistości, analiza tego spektrum zaś odsłania wszelkie „mutacje”, jakim podlegają poszczególne elementy zbioru. Nawet jeżeli zbiór jest jednoelementowy, to wynik opisu jego zachowań w poszczególnych momentach  $m_1, m_2, \dots, m_n$  stanowią widma jego „mutacji”. Takich możliwości teoriopoznawczych nie zapewniały dotychczasowe metody badawcze. W tym się wyraża pierwszeństwo i wyższość metody recentywistycznej nad takimi metodologiami, jak genetyka, deskryptywizm czy fenomenologia.

Zjawisko mutacji zbioru jednoelementowego zachodzi np. w przypadku przemian cząstek elementarnych bądź w sytuacji przeistaczania się bakterii albo też zmian jakiejś wartości humanistycznej. Widać więc, że analiza zbioru jednoelementowego jest szeroko stosowana w całym naukoznawstwie i odgrywa doniosłą rolę w refleksji poznawczej. Nic więc dziwnego, że dobór właściwej metody naukowej pełni w analizie zbiorów nielicznych i przejść granicznych fundamentalną funkcję badawczą. Prezentowana w szkicu metoda recentywistyczna spełnia tę funkcję bez zastrzeżeń, dlatego że pozwala przebadać każdy element zbioru (wydarzenia rzeczywistości), a nadto jedynie ona umożliwia prześledzenie mutacji zachodzących w elementach zbioru.

Spektrum recentywistyczne nie tylko umożliwia analizę zbiorów nielicznych, wyręczając niejako „inercję” praw stochastycznych, ale dodatkowo rozwiązuje ono jedno z najtrudniejszych zagadnień teoriopoznawczych, jakim są „przejścia graniczne”. W matematyce przykładem „przejść granicznych” mogą być symbole nieoznaczoności (nieskończoności), w fizyce może być zasada nieoznaczoności Heisenberga, w biologii — wytyczenie granicy świata ożywionego i martwego, w medycynie — proces mutacji drobnoustrojów, w psychologii — przejście od tego, co psychiczne, do tego, co świadome, w antropologii filozofii — odzielenie tego, co przeszłe lub przyszłe, od tego, co „terazowe”.

Zachowanie się rzeczywistości w sytuacjach ekstremalnych, a w szczególności trafny jej opis należy do odwiecznych i najbardziej zawitych obszarów ludzkiego poznania. Spektrum recentywistyczne stwarza możliwość przebadania takich ekstremów dlatego, że analizuje każdy element zbioru wraz ze zmieniającym się jego „tutaj-teraz-byciem”. Dzię-

ki spektrum dowiadujemy się, jak dany fakt rzeczywistości czy wydarzenia „ewoluuje” w zależności od „tutaj-teraz-bycia”. W wyniku takiej analizy recentywistycznej uzyskujemy prawomocne rozpoznanie badawcze, a jednocześnie rejestrujemy mutacje, jakim podlega dany fakt rzeczywistości należący do danego zbioru wydarzeń. Idea recentywizmu — jak słusznie zauważa jej twórca Józef Bańka — daje prawdziwy obraz rzeczywistości, ujęty jedynie w „teraz”. Stąd wniosek, że nie chodzi o zwykłe czy werbalne przebadanie własności poszczególnych elementów zbioru (jak to np. czynią niektóre nauki formalne — matematyka, logika, cybernetyka), lecz o „żywą” analizę danego faktu rzeczywistości, uchwyconą w „teraz” (aktualistycznie). Owo „teraz” anihiluje, przechodząc do przeszłości, każde „teraz” zatem jawi nam odmienny obraz badanej rzeczywistości. Zbiór takich opisów w poszczególnych momentach recentywistycznych daje widmo analizowanych faktów, czyli spektrum recentywistyczne.

Rozważania te prowadzą konsekwentnie do wniosku, iż metoda recentywistyczna stanowi skuteczne narzędzie badawcze w tych sytuacjach, w których zawodzą klasyczne reguły stochastyczne. Jej atrakcyjność poznawcza opiera się ponadto na fakcie, że pozwala ona nie tylko na ilościowy opis rzeczywistości, ale doskonale ujmuje humanistyczny jej aspekt. Jest więc metodą na wskroś uniwersalną — swoistą metodą metod. Już sam, fakt, że funkcjonuje ona eksplanacyjnie w wielu dziedzinach wiedzy, potwierdza jej wysokie metodologiczne walory. Prezentowane w tym szkicu jej zastosowanie do zagadnień stochastycznych stanowi znakomitą tego ilustrację.

#### Wnioski końcowe

1. W szkicu niniejszym powiedzieliśmy, że prawa stochastyczne w pełni sprawdzają się dla zbiorów licznych — tj. takich, dla których wartość oczekiwana  $w_1$  nie podlega już żadnym zmianom.

2. Wskazaliśmy następnie, że dylemat naukoznawczy pojawia się dla zbiorów nielicznych, czyli takich, dla których wartość oczekiwana odbiega znacznie od prognozowanej. Przy okazji zwróciliśmy uwagę na wieloznaczność określenia „zbiór nieliczny”. Celem usunięcia tej nieścisłości, umówiliśmy się, że przez zbiór nieliczny będziemy rozumieli zbiór jednoelementowy, co w pełni odpowiada potrzebom naszych analiz.

3. Wskazaliśmy następnie, że spośród wielu metod stosowanych w refleksji filozoficznej (genetyczna, deskryptywna, psychologiczna czy fenomenologiczna) metoda recentywistyczna najwłaściwiej oddaje obraz rzeczywistości dzięki temu, że kojarzy podmiotowy charakter poznania



z aspektem aktualistycznym, tj. w skali „recens”. Metoda recentywistyczna — w przeciwieństwie do wymienionych wcześniej metod — uwzględnia dynamiczny aspekt rozpoznania badawczego przez respektowanie „momentu recentywistycznego”.

4. Wspomniana metoda „recens” pozwala (podobnie jak tradycyjne metody) wyłonić poprzez analizę istotę przedmiotu badania i poznać jego sposób bytowania, ale w odróżnieniu od nich wzbogacona jest o dynamiczny aspekt rozpoznania, wyrażony „momentem recentywistycznym”. Ten czynnik zdecydował o wyższości metody recentywistycznej względem dawnych metod tradycyjnych.

5. Osobliwością metody recentywistycznej jest ta jej właściwość, że badając zbiór zdarzeń jednoelementowych, uzyskujemy jego „substrukturę”, tzn. niezliczony zbiór zdarzeń, wychwycony przez poszczególne „momenty recentywistyczne”. Zbiór tych opisów rzeczywistości w poszczególnych momentach recentywistycznych daje widmo zdarzeń rozstrzygających się w świecie w postaci „spektrum recentywistycznego”. Żadna inna metoda klasyczna, łącznie z fenomenologią, nie dostarcza tak zobiektywowanej i subtelnej metody badawczej, jak skala „recens”.

6. Jak staraliśmy się wykazać, metoda recentywistyczna rozstrzyga nie tylko ilościowy aspekt zagadnienia jako substytut praw stochastycznych, ale zarazem objaśnia świat wartości humanistycznych i w tym znaczeniu jest metodą dominującą w stosunku do metod tradycyjnych. Dzięki tym walorom metodologicznym funkcjonuje w wielu dziedzinach ludzkiego poznania, na co już zwróciliśmy uwagę.

Te wszystkie względy teoriopoznawcze skłoniły nas do zaprezentowania metody recentywistycznej w obszarze analizy praw stochastycznych w sytuacji ekstremalnej dla zbiorów nielicznych.

Należy żywić nadzieję, że dalsze studia nad rozwinięciem koncepcji „recens” dostarczą dalszych przesłanek jej teoretycznych i praktycznych implikacji.

Druga część niniejszego szkicu dostarcza ilustracji obrazujących funkcjonowanie redukcjonizmu recentywistycznego na przykładzie metafizykalistycznej koncepcji czasoprzestrzeni Günтера Speidla i teorii prawdy Alfreda Tarskiego.

O recentywistycznym aspekcie czasoprzestrzeni w ujęciu Güntera Speidla

Przedstawiamy teraz koncepcję czasoprzestrzeni Güntera Speidla, którą zarysował w pracy *Über die Raumzeit und ihre philosophi-*

*schen Aspekten...*<sup>1</sup> Po nakreśleniu głównych idei tej koncepcji wskażemy istotniejsze analogie z recentywistycznym stanowiskiem Józefa Bańki.

Günter Speidel — fizyk teoretyk, były absolwent słynnej szkoły kopenhaskiej, a obecnie czynny filozof na uniwersytecie monachijskim — pokusił się o sformułowanie nowej wykładni czasoprzestrzeni w aspekcie filozoficznym. We wspomnianej pracy Speidel odnosi się na wstępie do wypracowanych już przez tradycję filozoficzną ujęć czasoprzestrzeni, poddając je konstruktywnej krytyce, by następnie przejść do własnych przemyśleń w tej mierze, a w końcu wskazać na niektóre implikacje stąd wynikające.

Z rozległych analiz, jakie przeprowadza Speidel nad pojęciem czasoprzestrzeni, zdecydowanie odrzuca on Arystotelesowskie rozumienie tej kategorii: jako nieodzownego warunku wszelkiego ruchu, z utrzymaniem jego następstwa „wpierw” i „potem”. Nie zgadza się też z Tomaszowym rozumieniem czasu i przestrzeni, oznaczającym miarę wszelkich zmian zachodzących w ciałach i respektujących porządek „wpierw” i „potem”. Kwestionuje również Speidel rozumienie czasoprzestrzeni w ujęciu, jakie podał Kant, pojmowanej jako aprioryczna forma pozaempiryczna, będąca wytworem czystego umysłu.

Arystotelesowi zarzuca Speidel wąski „mechanycyzm”; dodaje, że czasoprzestrzeń i ruch są od siebie zupełnie niezależne (*unabhängig*), co zgadza się w zupełności z koncepcją Wheelera, Tilsona. W ten sposób określenie czasoprzestrzeni podane przez Arystotelesa zostało zdyskwalifikowane<sup>2</sup>.

Nieco więcej uwagi poświęca Speidel Kantowskiej analizie czasoprzestrzeni i w zasadzie zgadza się z nią, iż stanowi ona aprioryczną formę czystego umysłu, ale zaraz zarzuca Kantowi nadmierny formalizm metafizyczny, czyli „pangeometryzację” czasoprzestrzeni, a nadto dostrzega w jego koncepcji przesilenie empirycznej wykładni czasoprzestrzeni w jej realnym aspekcie w związku z tzw. doświadczeniem zmysłowym<sup>3</sup>.

Speidel pomija w swoich analizach fizykalistyczne teorie czasoprzestrzeni, uznając je za zbyt „lokalne” i „utechnicznione”, ograniczone do fizykalnego kontekstu. Zamierzeniem dokonanych przez Speidla ana-

<sup>1</sup> Wymieniony w tym miejscu tytuł pracy niemieckiej Günтера Speidla stanowi zaledwie fragment obszernej dysertacji noszącej tytuł: *Allgemeine Untersuchungen über die Analyse der Raum und Zeit in der Gegenwartsphilosophie*. München-Munster 1984. W dalszym ciągu przypisów będziemy podawali tytuł zamieszczony w tekście tego artykułu. Redukcjonizm Speidla jest odmienny od recentywistycznego redukcjonizmu J. Bańki.

<sup>2</sup> Speidel pisze wprost o „falsyfikacji” (*Falschung*). Ibid., s. 23.

<sup>3</sup> Ibid., s. 37—38.

liz i krytyk czasoprzestrzeni w teoriach wybitnych myślicieli nie jest bynajmniej próba oceny ich wartości poznawczych czy chronologiczne zapoznanie czytelnika z genezą tego pojęcia. Cel, jaki postawił sobie Speidel, jest zgoła inny. W toku dalszych wywodów usiłuje uświadomić czytelnikowi, że dotychczasowe wysiłki i próby badaczy zmierzające do „umetafizycznienia” kategorii czasoprzestrzeni spełzły na niczym. Speidel dostarcza rozległych wyjaśnień tego problemu i właśnie ten fragment jego dociekań badawczych stanowi zasadniczy trzon wspomnianej pracy, w której stawia podstawową tezę o „redukcji czasoprzestrzeni” (*Ungültigmachung*).

Trzeba przyznać, że Speidel powtarza w zasadzie zabiegi metodologiczne, które tradycja filozoficzna już dobrze знаła, a mianowicie „redukcję”, zwaną też w niektórych kręgach „zawieszeniem” (Brentano) czy redukcją transcendentálną (Husserl). Speidel zapożycza twórczo ten pomysł na potrzeby swoich analiz czasoprzestrzeni, dzięki czemu uzyskuje nadspodziewanie obiecujące rozwiązania teoretyczne, płodne i dalekosiężne w swoich implikacjach.

Wyjściowa teza o „redukcji czasoprzestrzeni” pozwala Speidlowi głosić pogląd, że czasoprzestrzeń jest kategorią „normatywną” (*Massgebenskategorie*), wywiedzioną z wąskiej praktyki, a nie kategorią uniwersalną o wykładni *par excellence* teoretycznej. Czas i przestrzeń — powiada Speidel — wyrażają kontekst zmysłowości podmiotu poznającego, a nie rzeczywisty aspekt natury<sup>4</sup>.

Każde wydarzenie, fakt czy zjawisko — wyjaśnia Speidel — przebiega nie w przestrzeni, lecz w konkretnym punkcie (*Lage*) oraz w konkretnym momencie „czasu”. Gdyby jakieś wydarzenie odbywało się w przestrzeni, oznaczałoby to, iż zasięgiem swym obejmuje całą przestrzeń — od nieskończoności do nieskończoności, a czegoś podobnego nigdy nie obserwujemy — przeczy to naszemu doświadczeniu. Trudno też punkt (resp. — położenie) nazwać przestrzenią, to po prostu potoczne przekłamanie. Jeżeli dowolny układ jest w ruchu, to zajmuje on w swej trajektorii poszczególne punkty (położenia), a nie przestrzeń. Układ dowolny nie porusza się też w czasie, który ma miarę nieskończoną, lecz jedynie w momencie czasu — punkcie czasowym (*Augenblickzeit*)<sup>5</sup>.

Ostro krytykuje Speidel subiektywne poczucie czasu z jego atrybutami — „wpierw” i „potem”, które tak uporczywie respektowali Arystoteles i Tomasz z Akwinu. Speidel wskazuje na subiektywny radykalizm w tej mierze i wyjaśnia, że owo następstwo ma charakter ra-

<sup>4</sup> Ibid., s. 51.

<sup>5</sup> Speidel ponawia wyjaśnienie klasycznego zagadnienia Eleatów dotyczącego wielkości sumujących się algebraicznie i integrujących się całkowo. Ibid., s. 58.

czej psychologiczny. „Wpierw” odnosimy zazwyczaj do narodzin, a „potem” do śmierci. W naturze jednak taka kolej rzeczy jest bezsensowna, jako że poza podmiotem poznającym „wpierw” i „potem” nie da się żadną miarą wyróżnić. Trudno bowiem — wyjaśnia Speidel — w zakrzywionej przestrzeni ustalić ponad wszelką miarę, co jest „wpierw”, a co „potem”. W ruchu po krzywej taka „kolejność” wyraźnie zawodzi, a w każdym razie niczego nie wyjaśnia, toteż Arystotelesowskie czy Tomaszowe „wpierw” i „potem” obsługują zaledwie nikły fragment rzeczywistości.

Jeżeli „ruch” oznaczmy znakiem plus (+), a „spoczynek” znakiem minus (−), to okaże się, że w danym momencie czasu każdy układ jest zarówno w ruchu, jak i w spoczynku. W skali kosmosu „ilość ruchu” i „ilość spoczynku” są takie same, znoszą się więc wzajemnie. To spostrzeżenie zgadza się z zasadą zachowania energii, a nadto upada szyfrowy wysiłek Jończyka Anaksymandra, który troszczył się o dostarczenie zasobów energetycznych dla istnienia bytu. W koncepcji Speidla „dostarczenie energii” w celu utrzymania „ruchu” staje się zbędne, a nadto poświadcza ona „oszczędność” naszej natury, gdyż zbędny staje się wszelki dopływ energii. Speidel podkreśla z naciskiem, że realnie biorąc, wszelka zmiana i ruch zyskują lokalizację przez określenie ich położenia (*Lage*) i momentu czasowego (*Augenblickzeit*)<sup>6</sup>. Posługiwanie się przestrzenią i czasem jest — mówi Speidel — teoretyczną frazą metafizyczną i dodaje: „Das Problem der Raum und Zeit sind wirklich Hauptfrage in philosophischen Gebiete. Der Fehler lag vom allem in der Fassung des Sinnes — welche Dankers sie gehabt haben.”<sup>7</sup> Zagadnienia przestrzeni i czasu są rzeczywiście zasadnicze w filozofii. Błąd leży przede wszystkim w znaczeniach, jakie myśliciele nadali tym pojęciom.

Łatwo zauważyć, że koncepcja czasoprzestrzeni Speidla pokrywa się z kartezjańskim rozumieniem „duszy”. Położenie (*Lage*) i moment czasowy (*Augenblickzeit*) są punktami — są więc bezwymiarowe, ale jednocześnie realne w swej istocie. Koncepcja Speidla zgadza się także z różniczkową ideą Leibniza i Newtona, którzy wykazali, iż tylko w przypadkach granicznych (różniczkowych) można sensownie opisać wszelką zmianę w rzeczywistości. „Raum und Zeit sind natürlich unbekannt für uns.”<sup>8</sup> („Przestrzeń i czas są nam nieznanne”).

Konsekwencje idei Speidla wykraczają znacznie poza obszary przyrodoznawcze. Funkcjonuje ona znakomicie w antropologii filozofii.

<sup>6</sup> Ibid., s. 63.

<sup>7</sup> Ibid., s. 75.

<sup>8</sup> Ibid., s. 79.

Czas więc prześledzić, jak jego koncepcja koresponduje z reentywistycznym stanowiskiem Józefa Bańki, co da nam asumpt do sformułowania końcowych wniosków kwalifikacyjnych.

Fundamentalna teza reentywistyczna Bańki dotyczy „tutaj-teraz-bycia” („recens”). Podmiot poznający doznaje przeżyć i opisuje rzeczywistość wyłącznie w aspekcie „tutaj-terazowym”. Okolicznik miejsca „tutaj” i podmiotowe „ja-teraz” oznaczają „antropologiczne punkty” — stąd nazwa „antropologia różniczkowa”. Podmiot poznający doznaje przeżyć nie na „przestrzeni” całego swego życia, lecz wyłącznie w momencie „terazowym” (aktualistycznym). Stąd natychmiastowy wniosek, iż opis otaczającej nas rzeczywistości jest optymalny właśnie w „teraz-tutaj”. Przywołujemy przeszłość i myśli o przyszłości — jak pisze Bańka — zawsze z doznania „terazowego”. Podmiotowe „ja” przeżywa swój świat nie w sposób kontynualny, ale wręcz przeciwnie — w momencie reentywistycznym, (Speidlowskie *Augenblickzeit*). Podmiotowe „teraz” ustawicznie się przemieszcza — tak jak układ w ruchu zajmuje poszczególne położenia (*Lage*). Nasze „teraz” przechodzi do przeszłości i ustawicznie zderzamy się z aktualistycznym „teraz” („recens”). Przeszłość — jakkolwiek kodowana przez podmiot w jego doświadczeniu — zostaje zawsze artykułowana przez swoje aktualistyczne „teraz”. Dlatego trafnie zauważa Bańka, iż bardziej adekwatny jest opis rzeczywistości w „teraz” (dokładniej — w „tutaj-teraz”) aniżeli ogarnianie rzeczywistości z perspektywy przeszłości. Łatwo zauważyć, że ilekroć sięgamy do przeszłości, zawsze czynimy to z pozycji aktualnego „teraz”. Przeszłość nakłada się na nasze „teraz”, z wyraźną dominacją naszego „recens”. Jeżeli chcemy np. ocenić czyjąś postawę moralną czy osobową, to jakkolwiek przywołujemy fakty z przeszłości człowieka, zawsze są one interpretowane z pozycji „terazowej” i w tym sensie — w ocenie Bańki — człowiek ocenia i weryfikuje rzeczywistość przez pryzmat swojego „teraz”. Podmiot poznający nie dysponuje inną opcją rozpoznania rzeczy aniżeli doznanie „tutaj-teraz-bycia”. Przyszłości w zupełności nie znamy, toteż jest ona epistemologicznie wyzerowana. Tak więc z trzech poziomów czasowych: przeszłości, terażniejszości, przyszłości — podmiotowe „ja” rozpoznaje całą rzeczywistość wyłącznie w poziomie „teraz”. Ten swoisty „redukcjonizm” antropologiczny Józefa Bańki w zupełności pokrywa się z koncepcją redukcji czasoprzestrzeni Speidla. Pojęcie czasu Speidel zredukował do momentu czasowego (*Augenblickzeit*), Bańka zaś — do momentu reentywistycznego. W koncepcji Speidla przestrzeń zredukowana jest do zajmowanego przez układ położenia — punktu (*Lage*), w koncepcji Bańki — do podmiotowego „ja-tutaj”. Widać więc, że ideowo koncepcje te są zbieżne, jakkolwiek jedna z nich odniesiona jest do obszaru kosmosu, druga zaś — do antropo-

logii podmiotowego „ja”. Historia nauki zna podobne zbieżności. Heisenberg doszedł swej zasady nieoznaczoności metodą czystej algebraizacji. Schrodinger z kolei uzyskał identyczny rezultat, posługując się metodą analityczną<sup>9</sup>.

Jeżeli np. człowiek w stanie nietrzeźwym spowodował cztery dni temu śmiertelny wypadek samochodowy, to po upływie tego czasu — tzn. w chwili jego zatrzymania — ocena prawna i kwalifikacja moralna tego człowieka oraz jego czynu będą zgoła inne aniżeli w chwili dopuszczenia się wypadku. Potwierdza to słuszność recentywistycznej percepcji rzeczywistości, której twórcą jest Bańka.

Jeśli organizm przestaje właściwie reagować na odpowiedni lek, to dlatego, że obiekty będące źródłem choroby uległy już mutacji i dany lek nie daje pożądaných efektów w „teraz”. Należy wówczas dobrać inny środek terapeutyczny, reagujący na mutację. Leczenie stanowi klasyczne i realne potwierdzenie słuszności ujęcia aktualistycznego. Teoria ewolucjonistyczna jest przejawem zasady „recens”. To, że w przeszłości istniały np. mamuty czy dinozaury, nie musi potwierdzać aktualistycznego „teraz”.

Trudność teoriopoznawczego opisu rzeczywistości sprowadza się prawdopodobnie do faktu, że ustawicznie mutuje ona, tzn. jawi się nam inaczej w każdorazowym „teraz”, toteż jej prawdziwy opis zdeterminowany jest owym „teraz”, które — jak powiedzieliśmy wcześniej — ustawicznie się przemieszcza. Każde „teraz” niesie inny charakter mutacji, dlatego każde rozpoznanie badawcze stanowi przysłowiową gonitwę i mutacji, i „teraz”.

Badanie rzeczywistości w całej rozciągłości czasowej w obliczu zachodzących mutacji jest więc — jak u Speidla z przestrzenią — pozbawione sensu. Nie całkowity czas, nie całkowita przestrzeń, ale moment czasowy i położenie są wyznacznikami opisu naszej rzeczywistości i doznań świadomościowych podmiotu „ja”. Inne oceny wartości, inną ich hierarchię wyznawaliśmy w przeszłości (będąc np. dzieckiem) aniżeli obecnie. A to spostrzeżenie tak często obserwowane w życiu raz jeszcze potwierdza słuszność stanowiska recentywistycznego.

W przyrodoznawstwie każde zjawisko, każdy fragment rzeczywistości zostają opisane w dowolnym punkcie, położeniu (w koncepcji Speidla — *Lage*) oraz w dowolnym punkcie czasowym (według Speidla — moment czasowy). Ujęcie jakiegoś wydarzenia (zjawiska) w dowolnym punkcie czasowym i położeniu zwie się opisem różniczkowym (w teorii Bańki — recentywistycznym). Opis różniczkowy potwierdza zatem rację aktualistycznego pojmowania rzeczywistości. Trzeba dodać,

<sup>9</sup> A. Sommer: *Wege und Ziele von der Modernen Physik*. Stuttgart 1983.

że poszczególne „teraz” specyficznie się integrują — tak jak u Speidla integrują się poszczególne punkty, dając trajektorię ruchu. W podmiotowym „ja-teraz” poszczególne momenty reentywistyczne sumują się, dając w wyniku „pamięć” bądź składową naszego doświadczenia. Dowolne ciało, wydarzenie czy zjawisko nie może wyprzedzić swojego „teraz” — oto dlaczego nie znamy przyszłości. Ta konkluzja poznawcza stanowi fundamentalną tezę reentywistyczną Bańki, który odżegnuje się od wszelkiej prognozy i „antropologicznej aproksymacji”.

Zbieżność koncepcji Speidla i Bańki nie jest przypadkowa. Wskazuje raczej na pewną obiektywną formułę metodologiczną, wolną od idealizmu i formalizmu, a nacechowaną realnością, znacznym obiektywizmem. Obydwie koncepcje są teoretycznie nośne, a nadto empirycznie weryfikowalne i niesprzeczne z codziennym doświadczeniem.

Ta swoista „atomizacja” czasoprzestrzeni w rozumieniu Speidla czy „antropologii różniczkowej” w interpretacji Bańki jest wyrazem ogólniejszych dążeń badaczy zmierzających do uzyskania „uniwersalnego redukcjonizmu”, uniwersalnego w sensie Husserłowskiego „eidosu” czy Brentanowskiego „zawieszenia realności świata”. O ile jednak tamci badacze właściwie formułując program badawczy, skrajnie werbalizowali jego realizację — o tyle Speidel czy Bańka respektują i uwzględniają w swych badaniach realny składnik rzeczywistości. Ten moment teoretyczny wpłynął istotnie na korzyść ich rozstrzygnięć badawczych względem rozwiązań, jakie odnajdujemy w dawnych systemach wiedzy. Można powiedzieć, że ich podejście metodologiczne jest w znacznym stopniu unifikujące, na miarę Einsteinowskiego postulatu geometryzacji fizyki.

Koncepcja reentywistyczna Bańki nie jest mechanicznym przeniesieniem wzorców metodologicznych nauk przyrodniczych na antropologię filozofii. Tego rodzaju zabiegi realizowali w swym programie badawczym psychologię u schyłku XIX wieku.

„Redukcjonizm antropologiczny” Bańki odniesiony jest do sfery ludzkiego bytu, nie może więc być mowy o stosowaniu metod przyrodniczych w ich czystej postaci. Redukcjonizm Bańki oznacza wyeliminowanie poziomów czasowych (przeszłość i przyszłość) w przekonaniu, iż jedynie w poziomie „recens” podmiot zdolny jest rozpoznawać rzeczywistość w aspekcie jego prawdziwości<sup>10</sup>. Nie ma więc w tym przypadku naśladownictwa, można jedynie mówić o analogii (resp. — podobnych figurach metodologicznych). Redukcjonizm antropologiczny Bańki jest odmienny nie tylko w swej istocie, ale nadto teoretycznie znacznie zasob-

<sup>10</sup> Szerzej o tym zagadnieniu traktuje praca J. Bańki: *Reentywizm w teorii poznania praktycznego*. Katowice 1983.

niejszy od redukcjonizmu przyrodniczego. Dotyczy on bowiem całej złożonej sfery doznań psychicznych i aktów świadomościowych w ludzkim bycie.

Świat ludzkiego „ja” zawiera znacznie pełniejszy rejestr paradygmatów teoriopoznawczych aniżeli natura pozaludzka, toteż łatwo zauważyć, że wzorce przyrodnozawcze są w tych analizach za skromne. Wprawdzie Bańka zapożycza samą ideę redukcjonizmu z nauk przyrodniczych, jak to pokazaliśmy w tym szkicu na przykładzie koncepcji Speidla, ale należy zaznaczyć, że przejmując i stosując tę ideę w sposób oryginalny i poznawczo na tyle twórczy, że zdołał w filozofii człowieka uzyskać nowe horyzonty kreotwórcze i nowe rozwiązania teoriopoznawcze.

Redukcjonizm antropologiczny Bańki mieści w sobie znacznie więcej rozmaitych mutacji aniżeli redukcjonizm przyrodnozawczy, co zdecydowanie komplikuje proces badawczy. I w tym sensie brak podstaw do wysuwania podejrzeń o metodologiczne naśladownictwo. Przejęta została jedynie idea, lecz sposób jej recepcji jest w systemie Bańki zgoła odmienny.

Oprócz zagadnień ontologicznych i epistemologicznych — wspólnych *nota bene* zarówno naturze, jak i bytowi ludzkiemu — w przypadku podmiotu poznania dochodzi składnik aksjologiczny stanowiący substrukturę ludzkiej rzeczywistości. Dla świata wartości należało stworzyć nowe kryteria rozpoznania, które Bańka określa mianem „sit aksjologicznych”, i sformułować nowe reguły metodologiczne, które określa on mianem „lobby humanistyczne”<sup>11</sup>.

Sita aksjologiczne nie tylko seregują hierarchię świata wartości człowieka, ale pozwalają na wyłonienie ich naczelných ocen. A trzeba przyznać, iż w przestrzeni kulturowej wartości owe wyraźnie mutują. Dlatego dotychczasowi myśliciele z gruntu wadliwie stawiali samo zagadnienie ocen wartości, pytając o ich preferencyjne ustawienie, zamiast (jak to czyni Bańka) pytać o układ wartości w „teraz”, ponieważ inne kolejne „teraz” przyniesie nowy układ wartości ludzkich. Nie ma więc dla człowieka wartości ważnych poza „teraz”. W warunkach normalnych w jakimś „teraz” szklanka wody może nie mieć dla nas większego znaczenia, ale w sytuacji tropikalnego upału, w obliczu śmierci z pragnienia owa szklanka wody może zyskać wartość na miarę ludzkiego życia. Ta sama szklanka wody, a jakże inne oceny wartości, zmieniło się bowiem nasze „tutaj-teraz-bycie”, a to właśnie stanowi klucz recentywistycznej osnowy Józefa Bańki.

Podobnie przedstawia się zagadnienie „humanistycznego lobby”, które dla Bańki stanowi swoistą matrycę aksjologicznego normowania świa-

<sup>11</sup> Idem: *Ja-teraz. U źródeł człowieka współczesnego*. Katowice 1983, s. 133.



ta. Najogólniej mówiąc, lobby takie polegałoby na upowszechnianiu naczelnych wartości prostomyślnych, których nośnikami byłyby wpływo- we kręgi intelektualistów. Wpływaliby oni swoim autorytetem na kształt etycznych relacji w gremiach socjologicznych. A że kręgi socjologiczno- -cywilizacyjne ulegają mutacji, przeto lobby należy ujmować z pozycji aktualistycznego „teraz”. Oto kolejna ilustracja różniczkowej interpreta- cji humanistycznej w reentywizmie Bańki — ciągle ujmowana „teraz”. W tym świetle redukcjonistyczna koncepcja czasoprzestrzeni Speidla wydaje się potwierdzeniem wzorca badawczego i myślowego, jaki reprezentuje w swoim systemie wiedzy J. Bańka<sup>12</sup>.

Skreślone w tym szkicu uwagi na temat koncepcji czasoprzestrze- ni Speidla i reentywistycznej opcji Bańki upoważniają nas do wyłó- nienia końcowych wniosków kwalifikacyjnych.

1. Wiodącą ideą w koncepcji Speidla i Bańki jest metodologiczny redukcjonizm nietranscendentalny.

2. Redukcjonizm w ujęciach Speidla i Bańki wyrasta z podstaw empirycznych i ma wykładnię czystej *praxis*.

3. Koncepcje Speidla i Bańki — jakkolwiek odnoszą się do róż- nicowanych obszarów naszej rzeczywistości — są wyrazem ogólniejszej postawy badawczej współczesnych trendów naukoznawczych, mianowi- cie unifikacji podstawowych paradygmatów w całej nauce i filozofii.

4. Koncepcje obu filozofów powstały niezależnie od siebie, co po- twierdzałoby przekonanie o rysujących się ogólnościowych tendencjach unifikacyjnych w naukoznawstwie.

5. Idee Speidla i Bańki stanowią współczesną kontynuację Hus- serlowskiego zaczynu metodologicznego w dziedzinie dedukcjonizmu i je- szcze wcześniejszego „zawieszenia” Brentana.

6. Badawcze ujęcia wypracowane przez Speidla czy Bańkę zda- ją się wskazywać na styl pracy umysłowej w najbliższym czasie, wy- różniający ducha humanizmu i realnego empiryzmu.

### Kontrowersje wokół kryteriów prawdy w redukcjonizmie

Dociekania nad naturą prawdy, namysł nad źródłami jej poznania oraz kryteriami ustalającymi jej istotę stanowią jedno z najdawniejszych zagadnień ludzkiej refleksji w ogóle, a filozofii w szczególności. Trady- cja poznawcza zrodziła w tej mierze obfitość stanowisk i różnorodność roz- wiązań. Myśl klasyczna antycznej Grecji, której autorstwo przypisuje się Arystotelesowi, głosiła, iż za prawdę należy uznać te myśli i prze-

<sup>12</sup> Co podkreślałem niejednokrotnie w moich wcześniejszych pracach.

jawy naszego życia, które zgodne są z samą rzeczywistością. Te wyznaczniki prawdy nastrożają jednak mnóstwo rozmaitych dylematów. Nie wiadomo bowiem, kiedy owa zgodność już zachodzi, a kiedy dysharmonizuje i czy jest rzeczywistość w ogóle. Brak wszakże „probierza” tej zgodności, a samo kryterium owej koherencji jest w tym określeniu na tyle ogólne, że dopuszcza mnogość interpretacji w sposób arbitralny. Inne z kolei systemy wiedzy usiłowały podać bardziej pragmatyczne i utilitystyczne kryteria prawdy, osadzając ją najczęściej w podłożu empirycznym bądź społecznej praktyki. Brentaniści łączyli prawdę z oczywistością, Husserl zaś — z samym „eidosem”, w systemie Tomasza miała ona z kolei wykładnię bardziej naturalistyczną. Nader precyzyjną formę prawdy wypracował polski logik i matematyk Alfred Tarski. Jakkolwiek jego teoretyczna koncepcja prawdy nawiązuje wyraźnie do antycznej tradycji, którą wypracowała myśl grecka, to w ostateczności zyskała ona kształt dojrzałej teorii naukowej, osiągając wyżyny niebywalej precyzji formy i treści. Najogólniej mówiąc, orzeka ona, iż prawda pojawia się dla tych paradygmatów danego języka, które wchodząc we wzajemne relacje, dopuszczalne regułami gramatyki, prowadzą do twierdzeń niesprzecznych.

Jedyną zasługą Tarskiego w wysiłkach zmierzających do uformowania reguł prawdy jest fakt, iż metafizycznej formule Arystotelesa nadał on ścisłe i niezawodne rygory formalne. Tarski mógł osiągnąć ten stopień precyzji dzięki zawężeniu zagadnienia prawdy z obszaru całej rzeczywistości do ram ubogich języków sformalizowanych, na które łatwo nałożyć dowolne konwencje. Innymi słowy, Tarski sformułował koncepcję nauki o prawdzie z niebywałą finezją za cenę rezygnacji z faktycznej oceny rzeczywistości. Z tego więc względu jego ujęcie koncepcji prawdy idealnie funkcjonuje w językach ściśle formalnych, ale zdecydowanie zawodzi w naturalnym nastawieniu do rzeczywistości. Stąd ograniczony charakter jej stosowalności i nikła przydatność pragmatyczna. Koncepcja prawdy Tarskiego jest nader witalna w obrębie ubogich języków cybernetycznych, charakteryzuje się znacznym stopniem aksjomatyzacji, ale okazała się nieprzydatna w sferze codziennej *praxis*. Nic więc dziwnego, iż tak metodologicznie zaawansowana teoria prawdy nie zyskała szerszego oddźwięku w codziennej rzeczywistości<sup>13</sup>. Na przekór tej koncepcji opcja recentywistyczna Józefa Bańki stwarza w sferze koncepcji prawdy zupełnie nowe horyzonty teoretyczne.

Koncepcja recentywistyczna Bańki rezygnuje z mozolnych dociekań nad ustaleniem rejestru pozornych kryteriów prawdy, oferując w zamian gotową formułę jej rozumienia. Nie tworzy ona na swój użytek zawi-

<sup>13</sup> W. Korf: *Norm und Sittlichkeit (Untersuchungen zur Logik der normativen Vernunft)*. Freiburg 1985, s. 19.

łych konwencji i iluzorycznych założeń, którym ewentualna prawda miałaby się poddawać. Uczy natomiast, jak prawdę ogarniać, uczy jej recepcji. W myśl jej dyrektyw prawda jest bytem samym w sobie, a sposób jej analizy — to kwestia metodologiczna. Recentywizm odmiennie aniżeli dotychczasowe systemy wiedzy ujmuje samo zagadnienie prawdy. Rezygnuje *a priori* z wszelkich założeń i aksjomatów o samej prawdzie, wyjaśniając natomiast, jak ją odsłaniać. Głosi, że tylko rzeczywistość ujęta w „tutaj-teraz” przez podmiotowe „ja” dotyka sedna samej prawdy. Wynika więc stąd, iż prawda, jej sens i treść nie wymagają dodatkowych założeń, wystarczy dysponować stosowną metodą badawczą, by wydobyć prawdę z naszej rzeczywistości. O prawdzie rozstrzyga sama rzeczywistość, a nie „urobione” kryteria. Błąd ten popełniono już wielokrotnie, toteż wszelkie dysputy o niej były jałowe. Nic więc dziwnego, że spór o charakter i istotę prawdy, toczony wiekami, pełen był niejasności i ambiwalencji. Recentywizm oferuje w tej mierze reguły jasne (lepiej — prostomyślnie, jak mówi Bańka). Prawda uwikłana jest w naszą rzeczywistość, od metody zależy sposób jej ujawnienia. Recentywizm nie poszukuje prawdy, wskazuje jednak na kontekst jej odkrycia. Nie tworzy teorii o samej prawdzie — wskazuje natomiast na jej ontyczny charakter. Omija kłopotliwe sfery jej symptomów, a ukazuje „łatwość” jej egzystencji w wymiarze „tutaj-teraz-bycia”. Oto recentywistyczna dewiza pojmowania prawdy.

Bilansując dotychczasowe wywody na temat prawdy, można powiedzieć, że spośród wysiłków i prób wyłonienia jej natury opcja recentywistyczna wysuwa w tej mierze najbardziej optymalne jej rozstrzygnięcia zarówno w aspekcie sfery bytu, jak i osnowy epistemologicznej. Jest metodą „oszczędną”, gdyż nie nakłada na charakter prawdy dodatkowych ograniczeń i założeń. Rezygnuje także w swoich analizach z rejestru kryteriów mających kwalifikować, czy coś jest prawdą, czy też nią nie jest<sup>14</sup>. Nie tworzy żadnych „obrazów” prawdy, zakłada jedynie jej obiektywne istnienie. Głosi, że prawda wyłania się sama przez się w kontekście „tutaj-teraz-bycia”. Z prawdą nie wiąże żadnych atrybutów. Uczy natomiast, jak ją wyłaniać z naszej rzeczywistości. Takie nastawienie badawcze i naturalność postaw podmiotu „ja” do bytu prawdy świadczą o niezwykłych walorach metodologicznych opcji recentywistycznej. Skala „recens” stała się więc niezawodnym źródłem ujawnienia prawdy i jej egzystencjalnego rozpoznania. Dzięki tym zaletom odkrywcza idea recentywistyczna Józefa Bańki stworzyła od podstaw nowe, nie znane dotychczas możliwości ludzkiego poznania w dziedzinie filozoficznej antropologii.

<sup>14</sup> R. Koenn: *Vorlesungen über die Wahrheit*. Wien 1980, s. 27.

Януш Черны

РЕЦЕНТИВИЗМ КАК НОВАЯ ФОРМА РЕДУКЦИОНИЗМА  
В СОВРЕМЕННОЙ НАУКЕ

Резюме

Статья состоит из двух частей. В первой части (теоретической) предлагается модельный анализ небольшого числа множеств, которые не подчиняются стохастическим законам. Для исследования использован „рецентивистический спектр”, базирующийся на идее рецентивизма Ю. Баньки. Во второй части представлены примеры функционирования рецентивистического метода в современном наукознании. Иллюстрацией служит времяпространственная концепция Гинтера Шпейдля и критерии правды согласно теоретическому толкованию Альфреда Тарского. Они доставляют убедительные доказательства, свидетельствующие об обоснованности применения рецентивистического метода в познавательных размышлениях.

Janusz Czerny

RECENTIVISM AS A NEW FORM OF REDUCTIONISM IN CONTEMPORARY  
SCIENCE

Summary

The article comprises two parts. The first, theoretical, part contains a proposition for model analysis of non-numerous sets for which the stoichiometric laws do not hold good. The research medium is the „recentivist spectrum” founded on the recentivist ideas of Józef Bańka. The second part of the article gives examples of the functioning of the recentivist method in contemporary studies on human knowledge. As an illustration may serve Günter Speidl’s time-space concept and the criteria of truth according to the theoretical conceptions of Alfred Tarski. They provide convincing arguments providing evidence of the soundness of the recentivist method in cognitive reflection.